

Boazeria? Może być nieszczęście

Był czas, kiedy przy urządzeniu mieszkań „obowiązkowo” należało zakładać drewnianą boazerię. Były to deseczki najczęściej z drewna iglastego: sosnowego, świerkowego, rzadziej jodłowego łączone na wpust, obce pióro, zakładkę lub na styk. Boazerię zakładano wszędzie: w przedpokojach, pokojach, kuchniach, łazienkach, a nawet w piwnicach. Deskami wykładano ściany i sufity, wykonywano z nich szafy, schowki i pawlacze.

Ponieważ przybijanie deseczek bezpośrednio do betonowych ścian i sufitów było niemożliwe, przytwierdzano je za pomocą drewnianych listew. Po zakończeniu montażu boazerię malowano różnymi lakierami bezbarwnymi wykonanymi najczęściej na bazie żywicy i rozpuszczalników.

Zagrożenie pożarowe

Taka boazeria stanowi olbrzymie zagrożenie w razie pożaru. Potwierdzają to tragedie zakończone śmiercią mieszkańców, w pożarach mieszkań wyłożonych boazerią m.in. w budynkach przy ulicach: Szczecińskiej, Romualda, a ostatnio przy Sandomierskiej.

Do procesu palenia, a więc i pożaru, niezbędne są: materiał palny, ciepło i tlen. Deski boazerii, przez wiele lat użytkowania wysuszone, a ponadto nasączone lakierami, stanowią doskonały materiał do palenia. Pomiędzy betonową ścianą konstrukcji budynku a ścianą boazerii jest puste miejsce grubości listwy mocującej. Tam razie pożaru tworzy się rodzaj „komina” dodatkowo wzmagającego ogień.

Poza boazerią w każdym mieszkaniu znajduje się duża ilość innych materiałów palnych: meble, dywany, firanki, zasłony, pościel, odzież, sprzęt domowy, a także elementy konstrukcji budynku. Gdyby zebrać to w jednym miejscu ciężar tej masy materiału przekroczyłby kilka ton. W mieszkaniu jest wystarczająca ilość tlenu by zapalony materiał palił się dalej swobodnie.

Przyczyną pożaru może być nieostrożność dorosłych i nieletnich domowników w posługiwaniu się ogniem, wynikająca z niedbalstwa lub lekkomyślności, albo wadliwie działające urządzenia i instalacje elektryczne, wykonane z kruchych przewodów aluminiowych.

Zdarzały się przypadki zbrodniczych podpałów drzwi wejściowych, które polano płynem łatwopalnym.

Wystarczy jedna zapalka

Najniższa temperatura, w której materiały wykonane z drewna ulegają zapaleniu wynosi 200–220°C, zaś dla tkanin, elementów tapicerki meblowej ok. 180°C. Temperatura palącej się zapalki lub żarzącego się papierosa wynosi ok. 600 – 700°C.; to



wystarczy do wzniesienia pożaru. W wyniku reakcji spalania: ciepła, wydzielających się palnych pary i gazów, dalej pożar przebiega samorzutnie.

Materiały pochodzenia organicznego, jakimi są m.in. drewno, płyty paździerzowe czy sklejka, zawierają dużo ligniny i celulozy, których głównym składnikiem jest węgiel. Palą się płomieniem oraz żarzą się (tak spala się węgiel).

Spalany materiał daje ciepło, które rozchodzi drogą promieniowania, przewodzenia oraz konwekcji tj. unoszenia się nagrzanego warstw powietrza. Dla materiałów zawierających celulozę ciepło spalania daje średnią temperaturę pożaru ok. 900°C.

Zagrożenie życia

Zagrożeniem dla życia i zdrowia ludzi znajdujących się w rejonie pożaru jest wysoka temperatura, bezpośrednie działanie płomieni oraz dymy i gazy pożarowe. Dym jest mieszaniną gazowych i stałych produktów spalania i rozpadających się pod wpływem ciepła cząsteczek materiału – z powietrzem. W jego skład najczęściej wchodzi: dwutlenek węgla, tlenek węgla (tzw. czad), tlen, azot, para wodna i drobniutki cząsteczki węgla. Gdy pożarem objęte są substancje zawierające różne związki chemiczne (farby, lakiery, żywice, tworzywa sztuczne, z których wykonane są meble, czy okna) wtedy w skład dymu mogą wchodzić rów-

niez inne produkty spalania: dwutlenek siarki, pięciotlenek fosforu, tlenki azotu, fosgen, fluorowodory, siarkowodór i inne. Są to w większości związki toksyczne, działające trująco na organizm ludzki.

Smutna refleksja

Proszę sobie teraz wyobrazić co się dzieje w nocy kiedy zapalił się przedpokój wyłożony boazerią. W ciągu kilku minut całe pomieszczenie, gdzie zazwyczaj znajdują się też inne materiały palne: odzież, meble itp. staje w ogniu, a dym rozprzestrzenia się po całym mieszkaniu. Wyrwanym ze snu zdezorientowanym domownikom płomienie i wysoka temperatura często uniemożliwiają wyjście z pokoi, w których spali. W wielu przypadkach jedyną drogą ucieczki jest balkon, gdzie można oczekiwać na ratunek. Chyba, że nie ma balkonu...

Jako biegły sądowy w tej dziedzinie widziałem wiele spalonych mieszkań. Nie chciałbym nikogo straszyć, a jedynie uświadomić zagrożenie jakie dodatkowo stwarzają znajdujące się w naszych domach drewniane boazerie. Po wieloletnim użytkowaniu na ogół nie przydają one naszym mieszkańom uroku, ani ciepła.

Po przeczytaniu tego tekstu, wyciągnijcie Państwo właściwe wnioski.

plk poż.
Stanisław Witon